

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 13 stycznia 2017r.**

Sąd Rejonowy w Krośnie, II Wydział Karny w składzie:

**Przewodnicząca SSR Monika Kordyś**

**Protokolant Dagmara Maślanka**

w obecności oskarżyciela Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Krośnie B. P.

po rozpoznaniu w dniach: 28.10.2016r. i 13.01.2017r., sprawy karnej

**1. J. S. (S.),** s. T. i A. z d. B.,

ur. (...) w miejscowości P.,

zam. (...) ul. (...). J. B. 6,

**oskarżonego o to, że:**

w dniu 04 maja 2016 roku w miejscowości C. woj. (...) na drodze publicznej wspólnie i w porozumieniu z A. S. (1), trzymając w ręku pałkę teleskopową groził pozbawieniem życia i zdrowia Ł. J., S. S. i P. K. (1), trzymając w trakcie wypowiedzania gróźb nóż przystawiony do brzucha Ł. J., wzbudzając tym samym u nich realną i uzasadnioną obawę spełnienia tych gróźb, którą obawę potęgował agresywny sposób zachowania się sprawców,

**- tj. o przestępstwo z art. 190 § 1 k.k.**

**2. A. S. (1) (S.),** s. J. i W. z d. J.,

ur. (...) w J.,

zam. (...), ul. (...). J. B. 6,

**oskarżonego o to, że:**

w dniu 04 maja 2016 roku w miejscowości C. woj. (...) na drodze publicznej wspólnie i w porozumieniu z J. S., trzymającym w tym czasie w ręku nóż przystawiony do brzucha Ł. J. groził trzymając w dłoni pałkę teleskopową pozbawieniem życia i zdrowia Ł. J., S. S. i P. K. (1), wzbudzając tym u nich realną i uzasadnioną obawę spełnienia tych gróźb, którą obawę potęgował agresywny sposób zachowania się sprawców,

**- tj. o przestępstwo z art. 190 § 1 k.k.**

**I. Uniewinnia** oskarżonych **J. S. i A. S. (1)** od zarzutu popełnienia wyżej opisanych czynów,

**II.** na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. kosztami postępowania **obciąża** Skarb Państwa, a ponadto na podstawie § 11 ust. 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.10.2015r. w sprawie opłat za czynności adwokackie **zasądza** od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonych J. S. i A. S. (1) kwoty po 840 zł (osiemset czterdzieści złotych) tytułem udziału w sprawie obrońcy z wyboru.

# UZASADNIENIE

wyroku z dnia 13 stycznia 2017r.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 4 maja 2016r. w godzinach popołudniowych, w miejscowości C., gm.(...) G. S. (ur. w (...)r.), idąc do swojego chłopaka – oskarżonego A. S. (1) (ur. w (...)r.), została na drodze zaczepiona przez grupę około 6 młodych mężczyzn, wśród których byli pokrzywdzeni Ł. J., S. S. i P. K. (2). Mężczyźni ci wysuwali wobec niej propozycje seksualne (w tym seksu oralnego i analnego), wyzywali ją obraźliwymi słowami i naśmiewali się, że jest ona „z tym frajerem strażakiem”. Najbardziej (...), ten pierwszy bowiem groził G. S., że ją zgwałci, z kolei ten drugi ruszył w jej kierunku i powiedział, że złapie ją, zabawią się i pokaże jej, co to jest seks.

Gdy G. S. przysła do domu oskarżonego A. S. (1), była przestraszona i płakała. Opowiedziała A. S. (1), co ją spotkało. Z kolei A. S. (1) opowiedział o tym swojemu ojcu – oskarżonemu J. S.. Następnie oskarżeni A. S. (1) i J. S., a także K. K., który jest kolegą A. S. (1) i wtedy był u niego w domu, wsiedli do samochodu i pojechali szukać osób, które zaczepiły G. S.. G. S. powiedziała im, że jeden z mężczyzn miał na sobie czerwoną kurtkę. Oskarżeni zamierzali ustalić, kim są te osoby i zgłosić zdarzenie Policji. Jadąc przez C., zauważyli trzech młodych mężczyzn. Byli to pokrzywdzeni: Ł. J., który miał na sobie czerwoną kurtkę, S. S. i P. K. (2). Oskarżony A. S. (1) zatrzymał samochód. Oskarżony J. S., który pierwszy wysiadł z samochodu, zapytał P. K. (2) o G. S., P. K. (2) jednak przeszedł obok niego obojętnie. Następnie oskarżony J. S. o to samo zapytał Ł. J., ale i on odpowiedział, że nikogo nie widział i nic w tej sprawie nie wie. W tym czasie z samochodu wysiadł oskarżony A. S. (1) (oraz jego kolega K. K.). A. S. (1) powiedział do pokrzywdzonych: „no kurwa”, „i co teraz?” oraz pytał się, co zrobili, ale pokrzywdzeni udawali, że o niczym nie wiedzą. Następnie oskarżony A. S. (1) powiedział do pokrzywdzonego S. S.: „wypierdalaj”, na co pokrzywdzony ten normalnym krokiem odszedł. W taki sam sposób oskarżony A. S. (1) zwrócił się do pokrzywdzonego P. K. (2), ten jednak pozostał na miejscu zdarzenia. Oskarżony A. S. (1) wyciągnął wtedy pałkę teleskopową i przysunął ją pod brodę P. K. (2) – nie dotykając go jednak, licząc, że pokrzywdzony ten odejdzie. Oskarżony J. S., chcąc dowiedzieć się od pokrzywdzonego Ł. J., jakie jeszcze osoby zaczepiły G. S., kilka razy zapytał go „kto tam był?”. Ze względu na to, że Ł. J. udawał, iż nie wie, o co chodzi, oskarżony J. S., próbując zmusić go do wskazania osób grożących G. S., powiedział do niego, że zakuje go w dyby i zawiezie do lasu. Następnie pokrzywdzeni P. K. (2) i Ł. J. zaczęli odchodzić z miejsca zdarzenia. Oskarżeni w żaden sposób nie utrudniali im tego. P. K. (2) wrócił się jeszcze, aby odpisać numer rejestracyjny samochodu oskarżonych. Oskarżeni natomiast wsiedli do samochodu i odjechali z miejsca zdarzenia.

Tego samego dnia G. S. zatelefonowała na Policję, zgłaszając o zastosowanej wobec niej groźbie zgwałcenia.

Oskarżony J. S. urodził się w (...)r., jest żonaty, ma jedno dziecko – A.. Ma wykształcenie średnie, z zawodu jest geodetą, obecnie na emeryturze, z zarobkiem około 1800 zł. Nie był karany.

Oskarżony A. S. (1) urodził się w (...)r. Jest kawalerem. Ma wykształcenie średnie, jest studentem. Pozostaje na utrzymaniu rodziców, nie był karany.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: częściowych wyjaśnień oskarżonych J. S. (k. 83 – 84), A. S. (1) (k. 84 – 85), częściowych zeznań pokrzywdzonych P. K. (2) (k. 85 – 85, k. 7 – 8), S. S. (k. 86 – 87, k. 23), Ł. J. (k. 87, k. 26), częściowych zeznań świadków P. J. (k. 97 – 98, k. 6) i K. K. (k. 88 – 89), zeznań świadka G. S. (k. 88), kart karnych (k. 47 – 48), zapisu zgłoszenia na Policji przez G. S. groźby zgwałcenia (k. 96) i protokołu z odtworzenia tego zapisu (k. 93 – 95).

Oskarżony J. S. (k. 83 – 84) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Oskarżony ten wyjaśnił, że gdy G. S. przysła do jego syna A., była w takim stanie, że J. S. „zamurowało”. O nic jednak nie pytał, tylko wpuścił ją do pokoju syna.

U A. S. (1) był w tym czasie K. K.. Chwilę później A. S. (1) powiedział J. S., że grupa mężczyzn - jeden z nich miał na sobie czerwoną kurtkę - składała G. S. wulgarne propozycje seksualne. J. S., A. S. (1) i K. S. pojechali samochodem odnaleźć

tych mężczyzn. Po jakimś czasie zauważyli trzech mężczyzn, przy czym jeden z nich miał czerwoną kurtkę. Byli to pokrzywdzeni Ł. J., S. S. i P. K. (2). Jeszcze przed zatrzymaniem samochodu pokrzywdzony S. S. odszedł stamtąd. Oskarżony J. S. wysiadł pierwszy i zapytał P. K. (2), czy nie widział grupy mężczyzn, P. K. (2) przeszedł jednak obok niego obojętnie. Następnie oskarżony J. S. o to samo zapytał Ł. J., także jednak i on powiedział, że nikogo nie widział. Oskarżony J. S. powiedział mu, co usłyszał od syna, dodając, iż jest to poważana sprawa i trzeba zgłosić to na Policję. W tym czasie z samochodu wyszli oskarżony A. S. (1) i K. K.. A. S. (1) rozmawiał w P. K. (2), a K. K. tylko stał, nie rozmawiając z nikim. Po rozmowach oskarżeni odjechali. Oskarżony J. S. zaprzeczył, aby trzymał w trakcie rozmowy jakiegokolwiek przedmiot, zaprzeczył też, aby używał słów wulgarnych i groził pokrzywdzonym wywiezieniem do lasu. Według oskarżonego J. S., jego syn A. S. (1) również nie trzymał żadnych przedmiotów, w tym pałki teleskopowej. Zdaniem oskarżonego J. S., sprawa jest „skonfabulowana” i jest reakcją na słowa G. S., która opowiedziała o zachowaniu pokrzywdzonych.

Oskarżony A. S. (1) (k. 84 – 85) również nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Z jego wyjaśnień wynika, że G. S. przyszła do niego w takim stanie, w jakim nigdy jeszcze jej nie widział, a są parą od dwóch lat. Była ona przestraszona, zdenerwowana i powiedziała, że gdy szła ścieżką, to przy sklepie Centrum zaczęło ją kilku mężczyzn. Opisała ich wygląd i powiedziała, że dwaj z nich chodzą do tej samej szkoły, co ona. Mężczyźni ci składali jej propozycje seksualne, powiedzieli, aby „zrobiła im loda” i nakłaniali ją do seksu analnego. Gdy zaczęła oddalać się, jeden z mężczyzn ruszył w jej kierunku, grożąc, że złapie ją i zabawią się. Oskarżeni po wysłuchaniu relacji G. pojechali sprawdzić miejsce, w którym ją zaczepiono. Napotkali trzech mężczyzn. Oskarżony A. S. (1) jednego z nich znał, był to S. S.. Gdy oskarżony A. S. (1) zatrzymał samochód, jego ojciec wysiadł z pojazdu i zaczął rozmawiać z dwoma pokrzywdzonymi. Chwilę później z samochodu wysiadł także i oskarżony A. S. (1). Zapytał on P. K. (2), czy coś wie, ale pokrzywdzony ten odpowiedział, że nie wie nic. Następnie oskarżeni wrócili do domu, a G. S. zgłosiła zdarzenie na Policji. Oskarżony A. S. (1) dodał, że nie używał słów wulgarnych, nie groził pokrzywdzonym i nie trzymał żadnych niebezpiecznych narzędzi. Oskarżony ten dodał, iż G. S. powiedziała mu, że gdy idzie przez szkołę sama, to słyszy od S. S. i Ł. J. słowo „gwałciciele”, ponadto mówią oni do niej: „jak to się skończy, to...” i nie kończą zdania.

Wyjaśnienia oskarżonych w przeważającej części są wiarygodne.

W ocenie Sądu oskarżeni nie stworzyli sytuacji, w której pokrzywdzeni mogli mieć obawy, że grozi im z ich strony realne niebezpieczeństwo i spełnienie gróźb „zakucia w dyby i wywiezienia do lasu”. Gwoli ścisłości zaznaczyć jednak trzeba, że oskarżeni nie mówili całej prawdy, umniejszali bowiem swoją rolę w zdarzeniu, próbując wykazać, że zdarzenie sprowadzało się do zwykłej rozmowy. Nie zmienia to jednak oceny Sądu, iż zachowanie się oskarżonych nie nosiło w sobie znamion występkę groźby karalnej, czyli przestępstwa określonego w art. 190 § 1 k.k.

W tym miejscu wytłumaczenia wymaga, na czym polega przestępstwo z art. 190 § 1 k.k.

Zgodnie z powołanym przepisem, kto grozi innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej, jeżeli groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Przepis art. 190 § 1 k.k. mówi o "uzasadnionej obawie" osoby zagrożonej. Daje to asumpt do wykładni, iż znamię wzbudzenia obawy należy oceniać subiektywnie, nie zaś z punktu widzenia realnego niebezpieczeństwa spełnienia groźby (tak też SN w wyroku z dnia 17 kwietnia 1997 r. II KKN 171/96 Prokuratura i Prawo - dodatek 1997/10 poz. 4). Subiektywna ocena jest konieczna, ale niewystarczająca, gdyż ustawa posługuje się zwrotem o uzasadnionej obawie (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 4 lipca 2002 r. II AKa 163/2002 Krakowskie Zeszyty Sądowe 2002/7-8 poz. 38). Decydują więc tutaj przesłanki odwołujące się do okoliczności i sposobu wyrażenia groźby, które mogą uzasadniać realną obawę, iż będą spełnione. Pozwala to wyeliminować z zakresu karalności groźby, których nikt rozsądny nie potraktowałby realnie.

Do dokonania czynu z art. 190 § 1 k.k. konieczne jest wystąpienie skutku w postaci wzbudzenia w zagrożonym uzasadnionej obawy, że groźba będzie spełniona. Groźba musi więc, aby przestępstwo mogło być dokonane, dotrzeć do pokrzywdzonego i wywołać u niego określony stan psychiczny. Skutkiem, który stanowi znamię czynu zabronionego określonego w przywołanym przepisie, jest zmiana w sferze psychicznej sprawcy, wywołana groźbą. Pokrzywdzony musi więc potraktować groźbę poważnie i uważać jej spełnienie za prawdopodobne. Nie jest wymagane natomiast obiektywne niebezpieczeństwo realizacji groźby.

Wreszcie subiektywna obawa pokrzywdzonego i jego przekonanie o prawdopodobieństwie realizacji groźby muszą być uzasadnione, tzn., że zarówno okoliczności, w jakich groźba została wyrażona, jak i osoba grożącego robią wrażenie na obiektywnym, normalnie wrażliwym obserwatorze, iż groźba wyrażona została na serio i daje podstawy do uzasadnionej obawy. Należy więc wykazać, iż groźba subiektywnie (w odbiorze zagrożonego) wywołała obawę spełnienia i zweryfikować to obiektywnie, czy zagrożony istotnie mógł w danych okolicznościach w ten sposób groźbę odebrać.

Przestępstwo określone w art. 190 § 1 k.k. może być popełnione tylko umyślnie. Sprawca musi chcieć wywołać u drugiej osoby obawę, że on albo osoba będąca pod jego wpływem popełni przestępstwo na szkodę pokrzywdzonego lub osoby mu najbliższej. Użyte bowiem w ustawie znamię "grozi" oznacza działanie w celu wywołania obawy, co wyklucza wystąpienie zamiaru wynikowego.

Odnosząc powyższe rozważania do okoliczności sprawy niniejszej, w pierwszej kolejności podkreślenia wymaga, że do przedmiotowego zdarzenia w ogóle by nie doszło, gdyby pokrzywdzeni nie zaczęli G. S.

i nie zagrozili jej zgwałceniem. Oskarżeni podali, że G. S. przyszła do nich w takim stanie, w jakim nie widzieli jej jeszcze nigdy i gdy opowiedziała ona, co się zdarzyło, postanowili odszukać osoby, które ją zaczęły. G. S. potwierdziła wersję oskarżonych (k. 88). Z jej zeznań wynika, że idąc do oskarżonego A. S. (2), została zaczepiona przez grupę około 6 mężczyzn, wśród których byli pokrzywdzeni Ł. J., S. S. oraz P. K. (2). Grupa ta kierowała wobec niej groźby zgwałcenia, ponadto wyzywała ją wulgarnymi słowami i naśmiewała się, że G. spotyka się „z tym frajerem strażakiem”. G. S. sprecyzowała, iż groźby kierował wobec niej Ł. J., a P. K. (2) ruszył w jej stronę i powiedział, że pokaże jej, co to jest seks. G. S., jak dalej podała, weszła do domu oskarżonych przerażona, zapłakana i A. S. (1) uspokajał ją. W ocenie Sądu wyjaśnienia oskarżonych i zeznania G. S. w opisanym tu zakresie są wiarygodne. Oskarżeni i G. S. wcześniej nie byli w żaden sposób skonfliktowani z pokrzywdzonymi, znali się nawzajem, jeżeli więc oskarżeni pojechali ich szukać, to musieli mieć ku temu wyraźny powód. Powodem tym było właśnie zachowanie się pokrzywdzonych, którzy grozili dziewczynie A. S. (1) zgwałceniem.

Pokrzywdzeni Ł. J., S. S. i P. K. (2) zaprzeczyli, aby grozili G. S. zgwałceniem, ale ich zeznania w tym zakresie jawią się jako niewiarygodne. Nie jest bowiem logiczna wersja, że oskarżeni tak po prostu, bez żadnej przyczyny, wsiedli do samochodu i pojechali szukać pokrzywdzonych. W tym miejscu podkreślenia wymaga, iż pokrzywdzony S. S. przyznał, że gdy wraz z grupą liczącą około 10 osób znajdował się przy palenisku w C., rzeczywiście ktoś coś krzyknął do przechodzącej tamtędy G. S. (k. 86v). Wprawdzie S. S. zasłonił się niepamięcią, jakie to były słowa, niemniej jednak jego zeznania potwierdzają, że G. S. została przez grupę zaczepiona. Zauważyć należy, że w postępowaniu przygotowawczym pokrzywdzeni P. K. (2) (k. 7 – 8), S. S. (k. 23) i Ł. J. (k. 26) w swych zeznaniach całkowicie pominęli fakt, że jednak G. S. widzieli i że ktoś coś do niej krzyczał, a przed Sądem tylko S. S. o tym powiedział (choć zrobił to ostrożnie), ewidentnie więc widać, że mówienie o zaczepieniu G. S. było dla nich niewygodne.

Podkreślić wypada, iż G. S. na rozprawie w dniu 28 października 2016r. (k. 98) rozpoznała wszystkich obecnych na tej rozprawie pokrzywdzonych, jako osoby, które zaczęły ją w dniu 4 maja 2016r. G. S. podała przy tym, że Ł. J. i S. S. chodzą do tej samej szkoły, co ona, zatem ryzyko pomyłki w rozpoznaniu tych osób przez G. S. jest wykluczone.

Starcie oskarżonych z pokrzywdzonymi nie zostało przedstawione do końca wiarygodnie przez żadną ze stron. Po przeanalizowaniu wyjaśnień oskarżonych i zeznań pokrzywdzonych Sąd stwierdził, że zdarzenie nie przebiegało ani

tak groźnie, jak chcieli to przedstawić pokrzywdzeni, ani też tak spokojnie, jak opisywali to oskarżeni. Jednak w przeważającej części to wyjaśnienia oskarżonych są wiarygodne.

Pokrzywdzeni P. K. (2), S. S. i Ł. J. zeznali, że samochód, którym przyjechali oskarżeni, zajeżdżał im drogę i stanął w poprzek tej drogi, po czym oskarżeni wysiedli z pojazdu, byli agresywni i A. S. (1) powiedział do nich: „no kurwa”, „i co teraz?” oraz pytał się, co zrobili. Natomiast wedle wyjaśnień oskarżonych, początek zdarzenia był łagodny, gdyż - jak podali - chcieli oni tylko porozmawiać z pokrzywdzonymi i ustalić, kto groził G. S.. W ocenie Sądu oskarżeni bez wątpienia przyjechali do pokrzywdzonych zdenerwowani, skoro widzieli, w jakim stanie przysła do nich G. S. po zaczepieniu jej przez pokrzywdzonych. Sąd przyjął więc, że oskarżeni wypowiedzieli wymienione wyżej słowa, wskazane przez pokrzywdzonych. Jednocześnie jednak Sąd stwierdza, że nie są to słowa wyrażające jakąkolwiek groźbę, są to słowa niedookreślone. Zatem początek zdarzenia, jakkolwiek nie był tak łagodny, jak podawali to oskarżeni, to jednak nie był też taki, że pokrzywdzeni mogli się czegoś obawiać.

W ocenie Sądu nie ma żadnych podstaw do przyjęcia, że w dalszej części zdarzenia oskarżeni stworzyli poczucie zagrożenia u pokrzywdzonego S. S.. Jak wynika z zeznań S. S., oskarżony A. S. (1) powiedział do niego słowo „wypierdalaj”, po czym pokrzywdzony ten normalnym krokiem odszedł (k. 86v). Taką wersję S. S. potwierdzili też P. K. (2) (k. 85 – 85v) i Ł. J. (k. 87). S. S. dodał, że oskarżony A. S. (1) innych słów wobec niego nie używał (k. 86v). Sąd stwierdza, że słowo „wypierdalaj” nie zawiera żadnej informacji o możliwości i groźbie popełnienia przestępstwa. Oskarżony A. S. (1) chciał tylko, aby S. S. odszedł i pokrzywdzony tak właśnie postąpił. Podkreślenia wymaga, że S. S. na rozprawie powiedział: „Szczerze powiedziawszy, ja nie czuję się pokrzywdzonym” (k. 86v).

Oskarżeni nie stworzyli też poczucia zagrożenia u P. K. (2). Jak wynika z zeznań tego pokrzywdzonego (k. 85, k. 7 – 8), oskarżony A. S. (1) także i do niego powiedział „wypierdalaj”, ale P. K. (2) został na miejscu zdarzenia, gdyż, jak tłumaczył, bał się o Ł. J.. Ten fragment zeznań P. K. (2) wskazuje na to, że ani oskarżony A. S. (1) nie chciał zrobić P. K. (2) krzywdy (słowo „wypierdalaj” nie stanowi bowiem groźby), ani też P. K. (2) nie bał się go, skoro został na miejscu. Oskarżonemu A. S. (1) ewidentnie chodziło tylko o to, aby P. K. (2) odszedł (tak samo jak w przypadku S. S.).

W incydencie pomiędzy oskarżonym A. S. (1), a pokrzywdzonym P. K. (2) pojawia się wątek z pałką teleskopową, którą, według pokrzywdzonych, oskarżony A. S. (1) przystawił P. K. (2) pod szyję. Oskarżony A. S. (1) zaprzeczył, aby posłużył się taką pałką, ale Sąd uznał, że oskarżony pałkę teleskopową miał. Pokrzywdzeni całe zdarzenie wyolbrzymiali, ale trudno przyjąć, że zmyślili wszystko, skoro oskarżeni bez wątpienia przyjechali do nich zdenerwowani. O pałce teleskopowej mówili wszyscy pokrzywdzeni, ich zeznania w tym zakresie pokrywają się, należało więc uznać, że A. S. (1) posłużył się takim przedmiotem. W ocenie Sądu jednak, pałka teleskopowa nie wywołała u P. K. (2) poczucia zagrożenia. Jak już wcześniej wskazano, gdy oskarżony A. S. (1) powiedział P. K. (2) „wypierdalaj”, P. K. (2) został na miejscu. Wedle zeznań P. K. (2) (k. 85), uzupełnionych zeznaniami Ł. J. (k. 87), gdy P. K. (2) nie reagował na słowo „wypierdalaj”, A. S. (1) wyciągnął pałkę teleskopową, przyłożył mu ją pod brodę i nie dotykając go, kazał mu odsunąć się na bok. Nadal jednak P. K. (3) nie chciał odejść, tylko stał z boku i patrzył, co się dzieje. Sąd stwierdza więc, że oskarżony A. S. (1), używając pałki teleskopowej, dążył tylko do tego, aby P. K. (2) odszedł. P. K. (2) nie bał się A. S. (1), skoro nie odszedł z miejsca zdarzenia ani wtedy, gdy oskarżony A. S. (1) wyciągnął pałkę teleskopową, ani wtedy, gdy A. S. (1) „odprowadził” go kilka metrów na bok.

Poczucie zagrożenia nie wystąpiło także i u pokrzywdzonego Ł. J.. Nie ma żadnych podstaw do przyjęcia, że oskarżony J. S. przyłożył nóż lub jakieś inne narzędzie do brzucha Ł. J.. Choć Ł. J. w postępowaniu przygotowawczym zeznał, że J. S. przyłożył mu nóż do brzucha (k. 26), to jednak przed Sądem już tego nie potwierdził, mówiąc, że nie jest pewny, czy J. S. miał nóż (k. 87). Ł. J. dodał, iż nie wie, dlaczego wcześniej zeznał o nożu. Wprawdzie Ł. J. przed Sądem zeznał, że oskarżony J. S. przyłożył mu do boku (a nie do brzucha) jakieś narzędzie, nie potrafił jednak określić, jakie to było narzędzie (k. 87). Rodzaju narzędzia nie potrafił podać także i P. K. (2) (k. 85v). Tak więc z braku dowodów Sąd nie mógł uznać, że oskarżony J. S. przyłożył do pokrzywdzonego Ł. J. jakieś narzędzie.

Wedle zeznań Ł. J., oskarżony J. S. powiedział do niego, że „zakuje go w dyby i zawiezie do lasu” (k. 87). Oskarżony J. S. zaprzeczył, aby wypowiedział takie słowa, ale Sąd uznał, że takie słowa padły, słyszeli je bowiem pozostali pokrzywdzeni P. K. (2) (k. 85v) i S. S. (k. 86v), a mając na uwadze, że oskarżony J. S. był zdenerwowany, to słowa mogły wymykać mu się spod kontroli. Jednak okoliczności, w jakich te słowa zostały wypowiedziane, nie pozwalają na uznanie, że była to groźba, o jakiej mowa w art. 190 § 1 k.k. Jak wynika z zeznań Ł. J., oskarżony J. S. cały czas pytał się go „kto tam był?”. Ł. J. mówił mu, że nie wie, o co chodzi i właśnie w tym czasie J. S. powiedział do niego, że „zakuje go w dyby i zawiezie do lasu” (k. 87). Zamiarem J. S. było więc to, aby Ł. J. wskazał, kto groził G. S., a nie wyrządzenie pokrzywdzonemu krzywdy. Ł. J. dobrze wiedział, o co chodzi oskarżonemu J. S..

Końcowa część zdarzenia również nie wskazuje na groźny jego przebieg i że pokrzywdzeni bali się oskarżonych. Z zeznań P. K. (2) wynika, że odchodząc wraz z Ł. J. z miejsca zdarzenia, P. K. (2) wrócił się jeszcze, aby odpisać numer rejestracyjny samochodu oskarżonych (k. 85v). W ocenie Sądu, gdyby pokrzywdzeni rzeczywiście obawiali się oskarżonych, wykorzystaliby każdą sposobność, aby oddalić się z miejsca zdarzenia.

Sąd stwierdza, iż znacznie większe powody do obaw, aniżeli pokrzywdzeni, miała G. S., straszona przez nich zgwałceniem. Pokrzywdzeni całe zdarzenie z udziałem oskarżonych wyolbrzymili, aby odwrócić uwagę od ich zachowania wobec G. S..

Poza tym, jak już wcześniej wskazano, gdyby pokrzywdzeni nie zaczepili G. S., nie byłoby przedmiotowej sprawy.

Zeznania K. K. (k. 88 – 89) Sąd uznał w przeważającej części za wiarygodne. K. K. to kolega oskarżonego A. S. (1), w dniu 4 maja 2016r. był on u niego w domu gdy przysła tam G. S. i wraz z oskarżonymi pojechał szukać pokrzywdzonych. K. K. opisał zdarzenia tak samo, jak oskarżeni, dlatego też jego zeznania zostały ocenione tak samo, jak wyjaśnienia oskarżonych.

Zeznania świadka A. J. (k. 98) nie wniosły do sprawy pozornie niczego istotnego. A. J. podała, że S. S. powiedział jej kiedyś, że został napadnięty przez oskarżonych, ale gdy dopytywała się ona, jak to wyglądało, S. S. nic jej nie powiedział. Zauważyć jednak należy, iż ostatnio wymieniony zeznał, iż odszedł z miejsca zdarzenia kilkaset metrów pod dom ludowy, gdzie spotkał A. J., więc gdyby rzeczywiście sytuacja byłaby tak dramatyczna jak to próbują przedstawić pokrzywdzeni, z pewnością na gorąco, pierwszej lepszej napotkanej znajomej osobie, powinien cokolwiek przedstawić. Tymczasem jak zeznała świadek on i owszem spotkał się z nią wówczas, jednak dlatego, że byli ze sobą wcześniej umówieni, przy czym na gorąco o niczym jej nie napomknął; co jest wysoce symptomatyczne.

Świadek P. J. (k. 97 – 98) to ojciec pokrzywdzonego Ł. J.. P. J. jest świadkiem „ze słyszenia”, albowiem zeznał o tym, co usłyszał od syna. Ł. J. przedstawił ojcu swoją wersję zdarzenia i P. J. swe zeznania oparł właśnie na wersji syna. Tyle, że ta wersja wówczas przez ojca przedstawiona różni się od wersji przedstawionej przez jego syna już w postępowaniu przygotowawczym, a już diametralnie od wersji przedstawionej przez Ł. J. przed sądem – o czym mowa powyżej.

Mając powyższe na uwadze, Sąd uniewinnił oskarżonych J. S. i A. S. (1) od zarzutu popełnienia wyżej opisanych czynów.

Na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. kosztami postępowania obciąży Skarb Państwa, a ponadto na podstawie § 11 ust. 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.10.2015r. w sprawie opłat za czynności adwokackie zasądza od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonych J. S. i A. S. (1) kwoty po 840 zł (osiemset czterdzieści złotych) tytułem udziału w sprawie obrońcy z wyboru.

Z) Odpis wyroku wraz z uzasadnieniem doręczyć Prokuraturze Rejonowej w K..